Cena 12 groszy

Poniedziałek, dnia 3-go listopada 1924 r. Nr. 173

Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 325

Niezwykle bezczelny napad dywersyjny pod Dubnem.

DUBNO, 1. 11

„Kurjer Poranny“ donosi:

„W swoim czasie pisaliśmy o formowaniu się nowych band dywersyjnych za kordonem sowieckim na granicy powiatu dubieńskiego. Dziś, niestety, przypuszczać należy, że sowiety zakończyły już organizację tych band i przystąpiły do próbnych manewrów i nowych uderzeń bandyckich na nasze terytorja. Po ostatnim napadzie na majątek Ejsmondów w Moszczenicy podjęty został po kilku tygodniach nowy atak bandycki. Oto, dn. 29 ub. m. banda w sile 30 osób uzbrojonych w karabiny rosyjskie i granaty napadła na Turków, majątek pp. Przybylskich w pow. dubieńskim. Banda ta działała na komendę, zupełnie karnie wykonując polecenia i rozkazy swego herszta.

Początkowo dom pp. Przybylskich został otoczony, potem zamknięty od zewnątrz i wraz ze znajdującymi się w nim domownikami i rodziną właściciela podpalony. Podpalenia pilnowało kilku drabów, ustawionych w tym celu na rogach domu.

Reszta bandy tymczasem rzuciła się na zabudowania gospodarcze i folwarczne, pełne dobytku. Folwark został również całkowicie spalony. Podczas grabieży mienia i pożogi zamknięci domownicy w dworku i rodzina Przybylskich zdołali przez okna dostać się do ogrodu przez pierścień ognia.

Podczas rabunku wyrznięte zostało bydło i chlewnia. Ze stajni uprowadzono 30 koni dworskich.

Zaalarmowane władze policyjne natychmiast podjęły pościg. Banda jednak z chwilą gdy pościg wpadł na jej ślady zdążyła się rozproszyć. Poszczególni bandyci zwrócili się w stronę granicy sowieckiej. Dochodzenia i pościg trwa.

Czy podczas pożaru domu zginął kto z domowników nie zostało jeszcze ustalone.

— — — — —

Natychmiast po otrzymaniu alarmującej wieści o napadzie sowbandy dywersyjnej dowództwo oddziałów korpusu ochrony pogranicza zarządziło forsowny marsz w kierunku napadniętej miejscowości.

Batalion brygady wołyńskiej K. O. P. znajdował się właśnie w drodze na swój odcinek graniczny, po wywagonowaniu z pociągu. Niestety — była tam w danej chwili tylko piechota, przyczem najbliższa miejsca napadu kompanja miała do przebycia 25 klm. drogi. Jeżeli się więc zważy, iż w swoim czasie okazał się bezskuteczny pościg patrolu jazdy, przybyły na miejsce napadu już w 10 minut, piechota ochrony pogranicza ma nader ciężkie zadanie przed sobą i liczyć tu raczej należy na akcję będących bliżej miejsca napadu dywersyjnego oddziałów policji i asystencyjnych oddziałów wojska.

Pessymistyczne wróżby rosyjskie.

MOSKWA, 2. 11. (PAT)

„Izwiestja“ piszą: Polityka zagraniczna nowego gabinetu angielskiego będzie dążyła do utworzenia bloku angielsko-amerykańskiego, któremu z drugiej strony przeciwstawi się blok francusko-japoński. W dalszej konsekwencji spowoduje to rozszerzenie się programu agresywnego oraz wznowienie polityki bojowej, we wszystkich krajach na całym świecie. Zaostrzą się wszystkie konflikty, a zwlaszcza antagonizm francusko angielski. We Włoszech nabierze większej energji niezawisła polityka zagraniczna. W walce przeciwko powszechnemu naciskowi anglo amerykańskiemu cały szereg państw oceni należycie, czem mogłaby być przyjaźń sowietów.

Książe Walji zamknął wystawę w Wembley.

LONDYN, 2. 11. (PAT)

Wystawa w Wembley została oficjalnie zamknięta przez księcia Walji w obecności 50 000 osób. Mowa, wygłoszona przez księcia Walji była nadana w drodze iskrowo telefonicznej do wszystkich stacyj Anglji i północnej Irlandji. W przemówieniu swojem książę zaznaczył, że wystawa cieszyła się niezwykłem powodzeniem, że odwiedziło ją przeszło 18 miljonów osób, że wystawa dała dowody ścisłej łączności dominjów z metropolją. Co się tyczy ponownego otwarcia wystawy na wiosnę to ostatecznej decyzji w tym względzie nie powzięto.

Niemiecki „demokratyzm“.

BERLIN, 2. 11. (PAT)

Wczoraj wieczorem w budynku sejmu pruskiego otwarty został ogólny kongres partji demokratycznej Niemiec, którego uczestnicy wyrazili aprobatę dla taktyki frakcji demokratycznej reichstagu. Partja demokratyczna walczyć będzie **o uwolnienie brzegów Renu od okupacji, o odbudowę wielkich Niemiec, o ustrój republikański, wreszcie o liberalizm polityczny, wyrównujący konflikty klasowe, kastowe i rasowe.**

Francuzi o przyszłej polityce angielskiej.

PARYŻ, 2. 11. (PAT)

„Echo de Paris“, zastanawiając się nad przyszłą polityką rządu angielskiego, przypuszcza, że do najważniejszych punktów jego programu będzie należało wykonanie układu londyńskiego szczegółowe zbadanie sytuacji Niemiec oraz szczerości ich zamierzeń, poddanie rewizji sprawę długów międzysojuszniczych a zwłaszcza wysokości tych długów w stosunku do wysokości długów angielskich w Stanach Zjedn., dalej nieratyfikowanie protokołu genewskiego w jego postaci obecnej, wznowienie rokowań z Rosją, wreszcie wznowienia projektu budowy morskiej bazy operacyjnej w Singapore.

Czy nie za daleko posuwamy się w naszej tolerancji?

W piśmie naszem z dnia 27. 10. nr. 166 **odparliśmy całkowicie nieudolną obronę,** jaką zamieściła na swych łamach bydgoska „Rundschauerka“ w sprawie grudziądzkiej **bandy szpiegów i sabotażystów pruskich.** Nasze **rzeczowe odparowanie** dziecinnych wprost **wybiegów i wykrętów** jakiemi **„Rundschauerka“** stara się wytłumaczyć znalezienie u swoich pupilów materjałów wybuchowych, lontów, gołębi pocztowych i t.p. nie wystarczyły, zdaje się bydgoskiemu obrońcy **uciśnionych mniejszości narodowych“.** Oto hakatystyczna gazeta, godna następczyni rozmaitych Geselligerów i t.p. znowu w jednym z artykułów **stara się wykręcić z nieprzyjemnej dla Niemców afery grudziądzkiej,** a przedstawić owych zamkniętych niemiaszków, jako całkiem „niewinnych baranków“. Pominęlibyśmy tym razem milczeniem ową **„argumentację“ niemiecką.** Jednak do zabrania głosu **zmusza nas fakt wprost bezprzykładnej prowokacji i obelgi jakiej się ów świstek pruski dopuścił względem polskich władz!** W jednym z artykułów pisze hindenburgowska szmatka a za nią podaje polakożercza „Danziger Neueste Nachrichten“ mniejwięcej te słowa:

„Na kilka dni przed rewizją doniesiono (?!) Vossowi, że **jacyś agenci kryminalni** dowiadywali się (?) o rozkład piwnic należących do Vossa. W przeddzień rewizji Voss zauważył, że kłódka w piwnicy jest „rozbita“ a proch wybuchowy nie miał być „zakopany“ (?!) lecz stał otwarcie na półce (?) w piwnicy“!!

Społeczeństwo polskie chyba samo osądzić winno czy to nie **bezczelność iście szwabska?** Czy to nie jest **jawna obelga rzucona prosto w twarz Państwa Polskiego?** Nie umiemy wprost wyrazić swego **oburzenia, że nasze Władze nie zareagowały na takie bezczeszczenie w opinji publicznej naszych organów ładu i bezpieczeństwa.** Niedawno czytaliśmy w prasie gdańskiej interpelację socjałów w sejmie gdańskim wniesioną o to, że **sądy tamtejsze nie reagują na skargi obywateli** wniesione przeciw jawnym nadużyciom organów bezpieczeństwa. Z drugiej strony interpelacja zarzucała sądom gdańsk. **zanadto surowe karanie nawet nieznacznych przekroczeń przeciw władzom.** Jaka szkoda, że drugiej części interpelacji, **a więc kar za nieposzanowanie władz nie można by u nas zastosować.** Sądy nasze, zdaje się, **ze zbytnią tolerancją traktują nie tylko wszelkie nieposzanowanie władz, ale nawet takie bezczeszczenie jak to miało ostatnio miejsce na łamach „Rundschauerki“.** Ciekawiśmy jaka **kara spotkałaby polskich rodaków w Niemczech, za publiczne zarzucenie np. policji berlińskiej prowokacji?** U nas jednak w Polsce wolno jak kto chce! Pamiętajmy tylko, że jeeżli się **sami nie potrafimy szanować, jak możemy tego wymagać od obcych. Gdy we własnym naszym domu pozwolimy sobie rzucać w twarz podłe obelgi to cóż dopiero mają o nas pisać zagranicą** Czas więc już najwyższy, ażeby władze nasze ocknęły się z tej **zbytniej tolerancji, z tego że tak nazwiemy letargu i zmusiły ekspozytury berlińskich tageblatów do poszanowania naszych władz i urzędów państwowych!**

Rozkład jazdy pociągów Kolei Państw. na rok 1925-26.

Liczne zażalenia, jakie się dają zewsząd słyszeć dowodzą, że dzisiejszy rozkład jazdy pociągów kolei państwowych nie odpowiada pod wielu względami potrzebom. Pomorski Urząd Wojewódzki kilkakrotnie stwierdził, że pewne usterki w rozkładzie jazdy pociągów istnieją i zażalenia ludności w wielu wypadkach są zupełnie uzasadnione Pragnąc dzisiejszy stan rzeczy w rozkładzie jazdy pociągów naprawić, zwrócono się do władz lokalnych oraz różnych zrzeszeń gospodarczych o wyrażenie opinji co do zmian jakie należałoby przeprowadzić w obecnie obowiązującym planie jazdy pociągów kolei państw. Na zasadzie otrzymanego materjału ułożono projekt nowego rozkładu jazdy pociągów na rok 1925-1926, który uwzględnia — o ile to tylko było możliwe — wszystkie słuszne postulaty i w granicach możliwości usuwa dzisiejsze usterki. Projekt nowego planu jazdy pociągów przesłano w tych dniach gdańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych z prośbą o uwzględnienie.

Za Wojewodę: (—) Celichowski

Pod pręgierz!

„Do Zarządu dla budowy domów i mieszkań T. Z. O. P do rąk przewodniczącego **Pana Marcińskiego w Toruniu“.** Pod tym adresem wpłynęło pismo w jęz. **niemieckim,** zaczynające się od słów:

„Hiemit protestieren wir, alle unterschriebenen gegen die elektr. Lichtanlage. Die elektr. Lichtanlage“ i t.d — a konczy się: „Hochachtungsvoll“ — i następują podpisy, a mianowicie: **Klawon, Karliński, Kalkiewicz, Jankowski, Rybowska, Sawicki, Stilow — wszyscy urzędnicy kojowi — i Majewski przodownik Policji Państwowej.**

Czy nie wstyd?!

Wiadomości sportowe.

Pogoń - Polonja 5:2 (5:1)

WARSZAWA, 2. 11. (PAT)

Wczoraj na Dynasach odbyły się zawody piłki nożnej między Pogonią ze Lwowa, a warszawską Polonją zakończone zwycięstwem Pogoni w stosounku 3:2 (5:1). Klęskę Polonji należy wytłomaczyć brakiem Grabowskiego, Tupalskiego, Zandmana, Hamburgera i Geberthnera Polonja uzyskała jedną bramkę z karnego. Publiczności 3000 osób.

Meteor VIII (Praga) - Makabi 6:0 (3:0)

KRAKÓW, 2. 11. (PAT)

Wczorajsze zawody Meteor VIII (Praga) — Makabi zakończyły się wynikiem 6:0 (3:0) na korzyść Czechów. Dzisiejsze zawody Meteor VIII—Cracovia 1:0 (1:0). W pierwszej połowie grę Cracovji utrudniał znacznie wicher, przez co straciła ona na korzyść Czechów jedną bramkę Przeszkadzał jej również ulewny deszcz i rozmokłe boisko. — W drugiej połowie gry Cracovia atakuje ostro przeciwnika. Czesi nie mogą się uporać ze śmiałym atakiem Cracovji. W dniu dzisiejszym Czesi utracili wczorajszy spokój i zimną krew. — Owszem rozpoczęli nawet stosować taktykę brutalną, co spowodowało, że sędzia wykluczył jednego ze zbyt brutalnych napastników z zawodów. Cracovia mogła w tym dniu nietylko dorównać, lecz i przewyższyć przeciwnika, lecz prześladował ją pech, zwłaszcza przed bramką przeciwnika, Skrócone z powodu ciemności zawody nie dały Cracovji wykazać całej przewagi.

Czarni - Hasmonea 2:0

LWÓW, 2. 11. (PAT)

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Czarnymi a Hasmoneą zakończyły się zwycięstwem Czarnych w stosunku 2:0 (1:0). Przez cały czas znaczna przewaga Czarnych. Hasmonea pomimo rozpaczliwych wysiłków wszystkich zawodników nie zdołała uzyskać honorowej bramki. Gra niezwykle zacięta, po obu stronach, pełna ładnych kombinacyj. Czarni schodzą jednak z boiska po przerwie i po skończonej grze niepokonani.

Warta - A. Z. S. 3:1

POZNAŃ, 2. 11. (PAT)

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy Wartą a A. Z. S. zakończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 3:1 (1:0). — Gra była żywa i ładna

Piękna inicjatywa P. C. Krzyża

Dla bezdomnych stanie wielki dom— bylę tylko znalazły się odpowiednie fundusze

WARSZAWA 2. 11.

(k) Onegdaj o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad bezdomnymi przy warszawskim oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zagaił posiedzenie O. Viator, dziękując inicjatorom za podjęcie wysoce obywatelskiej myśli stworzenia pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom baraków dla eksmitowanych, a następnie oddając przewodnictwo w ręce p. Meissnera.

Po wyczerpującej, rzeczowej dyskusji postanowiono stworzyć szereg działów i poddziałów, a mianowicie: sanitarny, wychowawczy, administracyjny, prawno-regulaminowy, prasowy, finansowy i budowlany z poddziałami: zbierania funduszów, organizacyjny, oraz budowy.

Działy te natychmiast rozpoczęną intensywną działalność, aby jaknajrychlej użyć doli mieszkańców baraków.

Najbliższym szczytnym zadaniem komitetu jest w myśl intencji inicjatorów wybudowanie olbrzymiego domu mieszkalnego na 2.000 lokatorów, w którym pomieszczonoby ludzi z namiotów, blaszanek i drewniaków.

Plac pod budowę tego gmachu jest, bowiem Magistrat warszawski, zgodził się już wydzierżawić P. C. K. na kilkadziesiąt lat odpowiednie tereny tuż przy obecnych barakach.

Jeden ze znanych architektów warszawskich, p. Stefan Goebel, złożył już ofertę na budowę tego domu, przewidując koszty budowy na sumę od 2.906.680 zł. do 3.218.250 zł., za leżnie od wygód.

Czteropiętrowy dom ten zawierać będzie: 15 pokojów na 7—8 osób, 40 pokojów na 5—6 osób, 300 pokojów na 3—4 osób, 160 pokojów na 2—3 osób i 200 pokojów na 1—2 osób.

Zostanie on wyposażony w najnowsze wygody, zapewniające mieszkańcom jego maksimum wygody i higjeny.

Jest już więc prawie wszystko. Niema tylko pieniędzy. Jednakże nie zraża to P. C. Krzyża, liczy bowiem na wydatną pomoc finansową społeczeństwa i da Bóg nie zawiedzie się.

TU POWSTAŁO „QUO VADIS"

W ścianę zamczyska Kostamrès francuzi wmurują tablicę pamiątkową

Paryski „Petit Journal" z dn. 29 października, w artykule poświęconym pamięci Henryka Sienkiewicza, przypomina, że największe arcydzieło literatury nowoczesnej „Quo Vadis" zostało napisane we Francji, w zamku Kostamres.

„Sienkiewicz kochał Francję sercem całem — pisze wspomniany dziennik — i często wspominał z dumą, iż jego dziad służył w wielkiej armji Napoleona, a jeden z braci, ochotnik z pod sztandarów Garibaldiego, zginął dla Francji. Sienkiewicz był nietylko genjalnym pisarzem, lecz i myślicielem. Wielkiemu człowiekowi, wielkiemu patrjocie, gorącemu przyjacielowi naszego kraju, musimy złożyć hołd należny w dowód naszej wdzięczności. Uważamy, że przy wejściu do zamczyska Kostamres, gdzie zrodziło się wiekopomne dzieło, należy wmurować tablicę pamiątkową tej treści:

TU POWSTAŁO
„QUO VADIS",
ARCYDZIEŁO
HENRYKA SIENKIEWICZA
ZNAKOMITEGO PISARZA
POLSKIEGO,
WIELKIEGO PRZYJACIELA
FRANCJI.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Pogrzeb ś. p. K. Rudnickiego

WARSZAWA 2. 11.

Wczoraj oddano ziemi doczesne szczątki Kazimierza Rudnickiego, ucznia 8-ej klasy gimnazjum M. Kreczmara.

Zmarły był synem wybitnego działacza obozu robotniczego, za czasów carskich redaktora „Trybuny", zajadle ściganego przez obu okupantów, autora „Odrodzenia" i „Republiki Demokratycznej", utworów rozchwytywanych.

Wzruszający i niezwykły był to moment, kiedy nad rozwartą mogiłą żegnał na zawsze ojciec syna, wzywając jego kolegów, z dyrektorem i ciałem profesorskim otaczających trumnę, aby siły poświęcili walce z mikrobami nietylko medycznemi, od których zginął w 17 roku Kazimierz, ale i społecznemi, od których cierpią masy pracujące.

Strajk we „Florange'u"

WARSZAWA 2. 11.

Robotnice, które prawie wyłącznie pracują w fabryce mydeł i perfum „Florange" na Pradze (Stalowa 34), pobierały — zależnie od kategorji — po 4, 3, 2 i pół i 1 zł. 50 gr. dziennie.

Te więcej niż skromne zarobki zarząd fabryki postanowił jeszcze zmniejszyć, na co odpowiedzią był t. zw. „włoski strajk", oraz wystawienie żądania podwyżek o 30—60 proc. i stosowania wskaźnika drożyźnianego.

Interwencja związku przemysłu chemicznego pozostała bez wyniku, wobec czego zatargiem zajął się p. inspektor pracy 6-go obwodu m. Warszawy.

Wiec komunistów na Bródnie

Tym razem odbył się bez awantur

WARSZAWA 2. 11.

Komuniści warszawscy postanowili wczoraj skorzystać z dnia święta umarłych i uczcić swoich towarzyszy, którzy zginęli w ostatnich czasach.

Do uroczystości tej przygotowywali się od dłuższego czasu szykując w jakichś zakamarkach pomnik kamienny, który w ostatniej chwili ustawili na bratniej mogile, w której pochowano Białego.

Na pomniku wyryto nazwiska zabitych w 1919 roku komunistów: Kłosa, Zalewskiego i Grzybowskiego, oraz zabitego w ostatnich czasach Białego Wiktora.

Nad grobem zebrała się kupka około 200 komunistów do których przemówił poseł Łańcucki oraz kilku innych agitatorów.

Wobec deszczu zebrani po wysłuchaniu przemówień rozeszli się wbrew zwyczajowi nie wywołując żadnego zajścia.

Nieudany blok lewicy

Walki partyjne w Rumunji

Przeklęte sąsiedztwo

(Od własnego korespondenta).

BUKARESZT, 26. X. 24.

Ataki na gabinety na Bałkanie stały się teraz specjalnie aktualne. Jeszcze nie został rozwiązany kryzys serbski, choć zaświtała nowa możliwość kompromisu, tym razem jednak bez Radicza, kiedy w innej stolicy bałkańskiej coraz głośniej zaczęto mówić o obaleniu gabinetu, o walce z rządem.

Tego rodzaju intencje dały się słyszeć z chwilą otwarcia parlamentu rumuńskiego. Obecnie sytuacja kraju nie jest łatwa. Wymaga ona wytężonej pracy do której zmusza rząd

kryzys monetarny,

oraz szereg zagadnień ekonomicznych, związanych z projektami omawiającymi udział kapitału zagranicznego w eksploatacji bogactw naturalnych kraju. Zagadnienia uprzemysłowienia przedsiębiorstw państwowych i uporządkowanie całokształtu sytuacji ekonomicznej — oto praca, którą rząd musi podjąć i załatwić — oto kwestja, leżąca najbardziej na sercu opinji publicznej.

Wśród tych kwestji, dotyczących bytu i bogactwa państwa, drobne i uprzykrzające się społeczeństwu kłótnie partyjne zaczynają coraz bardziej wszystkim dokuczać, wywołując odruch narodowej niechęci i niezadowolenia do stronnictw, prowadzących je.

Modną obecnie w Bułgarji myśl

bloku lewicy

znalazła wykonawców i apostołów również w Bukareszcie. Dotychczasowe próby jednak nie wróżą wielkich nadziei. Sama myśl współpracy i ugody między stronnictwami opozycji została przez ludność przyjęta życzliwie,ale rozbicie usiłowań podjętych w tym celu przez narodową partję z Transylwanji i

partje chłopską

A przykre i „dobitne" słowa, jakie sobie na pożegnanie powiedzieli przywódcy tych dwuch stronnictw, wykluczają możność podjęcia podobnych rokowań w bliskim czasie. Ataki i

zarzuty osobiste

jakich sobie przywódcy partji opozycyjnych nie szczędzą, wzmacniają pozycję rządu.

Stwierdza to prasa najrozbieżniejszych kierunków, zarówno organ liberalny „Viittorul" — (partja rządowa obecnie), jak „Aurora" — organ skrajnego lewicowego skrzydła partji chłopskiej, jak „Argus" pismo finansowe, ekonomiczne, stojące zdala od walk partyjnych. Zarówno te walki osobiste, jak i praca pozytywna, dokonywana obecnie wytrwale przez rząd rumuński,

wzmacniają rząd.

który pomimo ostrych, chwilami nawet gwałtownych ataków opozycji, może się wykazywać rzetelną pracą, a na wielu nawet punktach powodzeniem. Zdarzające się od czasu do czasu rekonstrukcje gabinetowe i zmiany poszczególnych ministrów dają oczywiście pole do zaostrzania ataków, aby wywołać kryzys całego gabinetu, na razie jednak taka akcja nie ma widoków powodzenia.

W polityce zagranicznej miłe stosunki sąsiedzkie

z sąsiadem bolszewikiem

wywołało tylko rozgoryczenie. są a

maskowane ataki lub otwarte groźby Sowdepji za odzyskanie należnej Rumunji Besarabji stanowią dla polityki rumuńskiej konieczność bacznego czuwania nad swym bezpieczeństwem.

O tem jednak pomówimy na stępnym razem.

S. H. S.

Bezapelacyjne zwycięstwo „Pogoni" nad „Polonią" 5:2 (5:1)

Wyższość graczy lwowskich nad warszawskimi

WARSZAWA 2. 11.

Mistrzowska drużyna Polski stwierdziła wczoraj dobitnie, że odpowiedzialny ten tytuł dźwiga na swych barkach niedarmo. To co pokazali nam wczoraj lwowiacy, niestety tylko do przerwy, przerasta stanowczo potencję i umiejętności mistrzowskiej drużyny stołecznej — Polonji. Drużyna ich była naprawdę

wspaniale zgranym zespołem,

funkcjonującym na boisku jak mechanizm doskonale działającej maszynerji.

Sposób prowadzenia przez Pogoń walki ilustrował poglądowo a dobitnie, czem jest naprawdę piłka nożna. Technika, taktyczne ustawianie się graczy, nie wtedy, kiedy posiada się piłkę samemu, ale w chwili, gdy ma ją partner czy nawet przeciwnik, spokój połączony z szybkością ruchów, błyskawiczność orjentacji, wreszcie wielka rutyna meczowa — oto walory, za pomocą których lwowiacy zadominowali nad przeciwnikami stołecznymi. W grze ich znać było przedewszystkiem wykreślenie na zawsze zasady „byle dalej, byle mocniej". Dominowała w niej

myśl,

łącząca poszczególne części drużyny w całość działającą bez zarzutu. I doprawdy przyjemnie patrzeć na akcje napadu rwącego ku bramce biało - czarnych

jak lawina,

szybko, sprawnie, nieubłaganie. Czerwoni byli wszędzie, zdało się, że piłka ich szuka, gdy czarnych wszędzie brakło. Takie ustosunkowanie sił grę przesądziło z góry w sensie bolesnej porażki Polonji.

Aby uczynić zadość sprawiedliwości, nie można przemilczeć minusów drużyny lwowskiej. Były niemi wczoraj: złe rozłożenie sił, stąd słaba gra po pauzie i niepoprawne, wyrażając się delikatnie, zachowanie się kilku graczy z Hankem, Słoneckim i Guliczem na czele.

Polonja, jakieśmy to przewidzieli z góry mecz przegrać musiała. Przegrała go tak wiele dzięki drobnym napozór omyłkom tyłów, które jednak zawsze gotowi do walki przeciwnicy wykorzystali w sposób znakomity. Zresztą nic to dziwnego, że strona więcej atakująca musi mieć większą ilość „okazyj". Przy wczorajszym szczęściu lwowian zamieniały się one w nieubłaganie grzęznące w siatce bramki.

Wskutek niezwykle oślizgłego i błotnistego terenu, gra nabrała cech przypadkowości. To też nie negując wartości napadów obu stron stwierdzić należy stanowczo, że na terenie normalnym z siedmiu bramek dnia padłoby tylko trzy — cztery.

Dla drużyny stołecznej mecz przegrały, co od czasu dłuższego staje się w drużynie tej zasadą, boczne pomoce. Specjalnie Jagłowski, skwitowawszy z góry z „trzymania" Garbienia, nie potrafił kompletnie dać sobie rady nawet z jednym Szabakiewiczem. W napadzie, znać było przedewszystkiem brak gry bez piłki, czyli ustawiania się na dogodnych pozycjach. Pozatem ogólnie polonistom zbywało naogół na szybkości (Loth IV, Smid, Emchowicz) i starcic, do piłki (Czajkowski, Smid). Najbardziej efektownym i pożytecznym był

Bułanow II

w obronie. Niezwykle pracowicie grał również Loth II w napadzie.

Bramki kolejno padły: pierwsza dla Pogoni strzelona przez Szabakiewicza po błędzie Czajkowskiego, druga dla Polonji, po strzale Lotha II odbitym od nogi Olearczyka, wprost w siatkę. Dalsze siatki dla lwowian zyskali drugą Bacz, po strzale Garbienia, odbitym od Grossa, trzecią Słonecki (wina Jagłowskiego), czwartą Hanke z dalekiego przypadkowego kopnięcia, wreszcie Słonecki, który dobił piłkę po strzale szpicem Batscha.

Grę prowadził, ku mocno niesłusznemu niezadowoleniu publiczności p. Matejak, jakkolwiek z błędami, ale naogół zupełnie poprawnie.

Włochy przed generalną próbą potęgi faszystów

Mussolini objeżdża kraj przed wyborami

Bojkot parlamentu przez opozycję

(Korespondencja własn

Po zabójstwach politycznych podniecenie we Włoszech istnieje ciągle. Niema dnia, aby wybuch temperamentu lub gniewu w prasie lub w rezolucjach tej czy innej organizacji nie dokumentował faktu, iż spokój zupełny jeszcze

nie powrócił.

Zbyt głębokie były rany — aby blizny już się zasklepiły.

Teraz zbliża się sesja parlamentarna. Parlament włoski otwiera się w pierwszej połowie listopada.

Będzie to wydarzenie

pierwszorzędnej wagi.

Wykaże ono siłę opozycji, określi jej wpływ na naród i pozwoli rządowi wypowiedzieć swój program uspokojenia kraju.

Będzie to zapewne bardzo dziwna sesja. Na sali parlamentu oprócz posłów większości rządowej zasiadać będą

tylko komuniści,

ponieważ wszystkie stronnictwa „Kurjera" Czerwonego) twa demokratyczne zdecydowały się nie brać udziału w obradach parlamentu.

Opozycja

bojkotuje parlament.

Ani więc socjaliści umiarkowani i socjaliści - maksymaliści, ani stronnictwo katolickoludowe, ani liberalni - demokraci w parlamencie się nie zjawią.

Bojkot ten budzi wielkie niezadowolenie wśród faszystów, choć starają się oni

bagatelizować tę kwestję.

Decyzja ta jednak musiała być nieuniknioną. Opozycja nie miała innej broni. Postanowiła w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność przed krajem. To stanowisko opozycji na zewnątrz, za granica będzie szkodziło Włochom — no i rządowi oczywiście.

Posługując się

bronią bojkotu,

opozycja chce wykazać zagranicy, iż parlament włoski — jest parlamentem jednej partji, że swobody konstytucyjne we Włoszech nie istnieją. Naturalnie, w pierwszym rzędzie obliczone to jest na efekt we Francji i Anglji — gdzie przeważa-

RZYM, 21 października.

liberalizm i radykalnie.

Ta taktyka opozycji nie może być dla rządu wygodna, to też stara się on obecnie

odzyskać zaufanie mas

i w tym celu premjer Mussolini odbywa ciągłe podróże i wygłasza mowy do narodu.

Musolini witany jest entuzjastycznie. Wszędzie witają go masy, które rzucają mu kwiaty i okłaski. Mowy jego obiecują uspokojenie i wprowadzenie legalności w kraju, zwalczają opozycjonistów i zawierają nieraz pod ich adresem ostre i zjadliwe wycieczki. Świadczą one, że włoski premjer ma zamiar podejmować walkę, że do niej staje i że, jak zapowiedział

nie ustąpi

choćby tego chciał parlament.

Z powodu tych mów i rozjazdów premjera, dziennik katolicki „Popolo" ogłosił jednak

sensacyjne rewelacje.

„Popolo" wydrukował poufne cyrkularze prefektów, nakazujące właścicielom ziemskim dania wolności mieszczanom uwolnienie służby rolnej i zawieszenie pracy na dzień przyjazdu Mussoliniego. Cyrkularze wkładają na właścicieli obowiązek dostarczenia środków przejazdu swym pracownikom, oraz podania nazwisk

ewentualnych opornych.

To samo dotyczy warsztatów rzemieślniczych i kupców.

W ten sposób, jak pisze „Popolo", powstają przymusowe tłumy i

przymusowy entuzjazm.

Ludzie wynajmowani przez prefektów i umieszczani w tym tłumie aby rozpoczynać oklaski i okrzyki radości — to tajemnica powodzenia wyjazdów politycznych premjera — według dziennika katolickiego.

Wiadomość o tej klace i o tych cyrkularzach ani

nie została zaprzeczona,

ani pisma za nią nie skonfiskowano, co teraz jest na porządku dziennym. Można więc ją zdaje się traktować jako prawdę.

Anglją będzie rządzić wódz konserwatystów Baldwin

Program polityczny przyszłego gabinetu

WIEDEŃ 31. 10. Donoszą z Londynu: W kołach konserwatywnych sądzą, że Baldwin (czytaj Bołdin) zostanie premjerem.

Polityka zagraniczna Mac Donalda wobec Niemiec, Francji i Turcji będzie kontynuowana, ponieważ rozpoczęta została w porozumieniu ze wszystkiemi stronnictwami.

Wu-Pei-Fu kapituluje?

Wrogie obozy nie kwapią się do ostatecznej rozgrywki

SZANGHAJ. 1. 11. „United Press' donosi: według niepotwierdzonej wiadomości, nadeszłej z Mukdenu, Wu-Pei-Fu już bezwarunkowo kapitulował.

Wiadomości z Mukdenu opiewają dalej, że zanosi się na atak armji mandżurskiej na Tien Tsin. Walki wzdłuż linji kolejowej, prowadzącej do Tien-Tsinu, toczą się dalej. Centrum tych walk znajduje się w odległości 70 klm. od Pekinu. Dotychczasowe operacje nie doprowadziły do rozstrzygnięcia. Generałowie, że obie strony unikają z decydującem starciem, któreby rozstrzygnęło o losie całej kampanji.



Połów wielorybów na morzach północy.

Krew w barze „Corso"

Zazdrosny mąż przeszyty dwoma kulami

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 2. 11. Edward Węgliński, przebywający stale w Paryżu, poznał się tam z Adamem Lumbe, studentem paryskiej politechniki, również polakiem. Zażyłość po sunęła się tak daleko, iż Węgliński

wysłał swoją żonę

z Lumbem do Warszawy, z poleceniem kupna jakiegoś przedsiębiorstwa.

Lumbe i Węglińska nabyli bar „Corso" przy ulicy Marszałkowskiej, który poczęli prowadzić wspólnemi siłami.

Tymczasem Węglińskiemu w Paryżu doniesiono, iż żona jego oraz jej wspólnik

zbliżyli się zanadto

do siebie, wobec czego zazdrosny mąż, nie sprawdziwszy tych wersyj, począł pisać do Warszawy listy grożące żonie jej rzekomemu kochankowi śmiercią.

Gdy stan interesów baru tak się pogorszył, iż Węglińskiemu zaprzestano wysyłać pieniądze, przyjechał w dniu 21 - ym maja 1921 r. do Warszawy i zaraz po przyjeździe udał się do baru, gdzie począł czynić

gorzkie wyrzuty

żonie i Lumbemu, które przemieniły się następnie w skandaliczną awanturę. Rozwścieczony małżonek zdarł żonie z głowy kapelusz i bransoletkę z ręki, oraz począł wymyślać jej i Lumbemu brudnemi wyrazami.

Przerażona kobieta wybiegła z restauracji i w tej samej chwili usłyszała za sobą dwa strzały. Strzały te pochodziły

z rewolweru Lumbego,

który położył trupem jej męża.

Wczoraj Lumbe stanął przed Sądem okręgowym. Przewodniczył sędzia Posemkiewicz. W czasie przewodu sądowego ujawnione zostały pewne okoliczności, łagodzące winę oskarżonego.

Okazało się mianowicie, że zabity tyranizował swoją żonę, wiecznie

podejrzewając ja

o zdradę.

Kwestja — czy podsądnego łączył jakiś bardziej intymny stosunek z Węglińską, nie została rozstrzygnięta.

Zbadana w charakterze świadka żona oskarżonego, a przyjaciółka Węglińskiej ewentualność tę wyklucza, przypisując wszystko chorobliwej podejrzliwości zabitego.

Natomiast z zeznania

numerowego hotelu,

gdzie Lumbe i Węglińska mieszkali, należałoby wnosić, iż stosunki między nimi nie były platoniczne.

Oskarżony do usiłowania zabójstwa nie przyznał się, twierdząc, iż w chwili krytycznej Węgliński, który zawsze w zdenerwowaniu zwykł był grozić bronią, sięgnął po nią do kieszeni, oskarżony więc uprzedził jedynie

jego strzał,

działając w stanie wyższej konieczności.

Okoliczność ta nie została przez świadków należycie wyświetlona, jak również nie został wyjaśniony wzajemny stosunek wchodzących w grę rodzin.

Sąd skazał Lumbego na 4 lata ciężkiego więzienia.

„Matko, matko!"

Psy rozszarpały dwunastoletniego chłopca

Straszny wypadek zdarzył się w ubiegłą środę w Wiedniu.

Pewien 12 - letni chłopak, uciekłszy od swych rodziców, z którymi się pokłócił, błąkał się o głodzie i chłodzie po ulicach, aż wreszcie zaszedł do dzielnicy, gdzie mieszczą się wielkie ogrody mleczarni „Tivoli".

Noc zbliżała się szybko, a z nią chłód i zmęczenie. Nie mogąc wrócić do domu, chłopiec zdecydował się przeskoczyć parkan i przenocować w ogrodzie, graniczącym z mleczarnią. W tej samej chwili rzuciły się na niego trzy psy nocne, z łańcuchów spuszczone i zaczęły go dławić.

Chłopak wzywał pomocy, lecz daremnie. Kilku spóźnionych przechodni słyszało tylko przytłumione wołania: „Matko, matko..." Wreszcie ucichło wszystko.

Nad ranem znaleziono w ogrodzie rozszarpane na kawałki ciało chłopca.

Spoliczkowany po raz 27-y

Smutny jest żywot szpiega i prowokatora

Jan Kustos, redaktor rewolwerowego pisma „Głos G. Śląska", szpieg i prowokator niemiecki, został spoliczkowany w Katowicach po raz 27.

Od dłuższego czasu powtarzały się ataki z jego strony na redakcję „Gazety Ludowej" w Katowicach. Miarka się przebrała, redaktorzy „Gazety Ludowej" spotkawszy go wczoraj na ulicy Poprzecznej, spoliczkowali go i złamali na nim trzcinową laskę.



Na widok wozu i koni kmiotek wyskoczył z pociągu pospiesznego i uderzył głową o ziemię

Okropny wypadek zdarzył się w Ickanach pod Czerniowcami.

Nocnym pociągiem pośpiesznym powracał z Czerniowiec 61-letni gospodarz z Bulat Jan Kuna z bratem i synem. Pociąg ten w Ickanach nie staje.

Kuna widząc z pociągu swój wóz, czekający na niego koło rampy kolejowej, leżącej między dwiema wymienionemi stacjami, wyskoczył z wagonu, przyczem uderzył głową o ziemię i natychmiast ducha wyzionął.

Za ojcem i syn uczynił to samo, ale na szczęście wyszedł tylko ze zwichniętą lewą ręką.

Zaostrzoną łyżkę blaszaną wbił sobie złodziej--desperat w wątrobę

Z celi Nr. 7 do uszu klucznika doleciały ciche jęki

W przewidywaniu wzmożonego ruchu tramwajowego, Urząd śledczy przedsięwziął specjalne środki zapobiegawcze, zdążające ku sparaliżowaniu

działalności złodziejów

kieszonkowych. Od rana do późnej nocy funkcjonarjusze brygady obserwacyjnej kręcili się po wagonach, pilnie bacząc na zbyt ruchliwych pasażerów.

Jeden z wywiadowców, jadący 18-ką, zauważył podejrzanego osobnika, który

w bezczelny sposób

rozpychał łokciami sąsiadów, usiłując przedostać się na platformę. W tramwaju rozległy się głośne szemrania.

— Panie, panie, przodem się wysiada! — zawołał konduktor.

W tej samej chwili wywiadowca spostrzegł coś nieładnego i

zręcznym ruchem chwycił

niesfornego młodzieńca za rękę.

— A to co? Czyj to portfel?

Ujęty na gorącym uczynku złodziej nie protestował.

— **Ukradłem temu panu** — oświadczył szczerze, wskazując skinieniem głowy na stojącego między ławkami oficera.

Po sprowadzeniu do komisarjatu, aresztowany podał się za 25-letniego Marjana Szuleckiego (Furmańska 10), złodzieja kieszonkowego z zawodu. Osadzono go w areszcie.

Około godziny 4-ej po południu klucznik, dyżurujący na korytarzu,

usłyszał za drzwiami

celi Nr. 7 ciche jęki. Otworzył drzwi i ujrzał młodego mężczyznę wijącego się z bólu na podłodze.

Okrwawione ubranie więźnia było porozpinane, a w jego brzuchu, z lewej strony,

tuż pod żebrami,

tkwił jakiś metalowy przedmiot.

Klucznik zaalarmował personel aresztu. Wezwano Pogotowie.

Lekarz z najwyższem zdumieniem stwierdził, że złodziej-desperat Szulecki, przebił się zaostrzonym

trzonkiem łyżki blaszanej

i to tak silnie, iż uszkodził sobie wątrobę.

Odstawiono go do szpitala św. Rocha.

Gwóźdź w serce, przecięte żyły, i skok do rzeki

Ale sprawdziło się przysłowie: Co ma wisieć— nie utonie

Z Lubeki do Kilonji przewożono pod silnym konwojem złodzieja kieszonkowego, Johana Millera. Gdy pociąg mijał lasek dębowy, złodziej wybił głową szybę w wagonie, wyskoczył na tor i ranił się dotkliwie w głowę.

Nie miał zamiaru uciekać, pragnął jedynie pozbawić się życia. Dobrnął do mostu kolejowego i skoczył do rzeki, lecz woda w tem miejscu była zbyt płytka.

Desperat wyszedł z rzeki i o przydrożny płot z drutu kolczastego usiłował przeciąć sobie żyły na rękach. Nie udało mu się, gdyż tylko się pokaleczył.

Wobec tego wyjął z płotu gruby gwóźdź i wbił sobie w okolicę serca, ale i tym razem nie dopiął celu. Sprzykrzyło mu się to wreszcie i stawił się przed policję w Cutin. Nałożono mu opatrunek na rany i odesłano do szpitala.

KRATKI SĄDOWE

TYCH TAM NIE BYŁO

Lokal związku pracowników bankowych. P. prezes z członkiem, naturalnie, — związku prowadzą następującą konwersację:

— Wie pan, panie prezesie, że obchody Sienkiewiczowskie wywołują olbrzymie zainteresowanie. Możebyśmy również...

— Sienkiewiczowskie? Nie znam takich akcji! Są „Cegielskie", „pulsowskie" i t. d., ale o Sienkiewiczowskich nie słyszałem! Czy to metalurgiczne, czy spirytusowe? W każdym razie na giełdzie nie notowane!

— Pan prezes żartuje: ja mówię o uroczystościach, związanych z pogrzebem Sienkiewicza, którego ciało...

— To on umarł ten jakiś kapitalista?

— Fiele trzymają się pana prezesa! Chodzi mi o pogrzeb wielkiego pisarza...

— Pisarza? Jakiego pisarza? Pan się wyraża tak niejasno, bo przecież bywają najrozmaitsi pisarze: prowentowi, gminni, bywają nawet pisarze sądu arcybiskupiego.

—Ależ ja mówię o nieśmiertelnym Twórcy tylu wielkich dzieł: Trylogji...

— A, to już wiem. Przypominam sobie, ktoś mi kiedyś opowiadał! To on napisał to, co grali w teatrze na Pradze. Jakaś sztuczka: „Ogniem i pałaszem", czy jakoś tam.

Tak pamiętam: tam występował generał Skrzynecki, potem oficer Wądołowski i przedstawiciel Litwy kowieńskiej Półdupieta...

— Pan prezes nieco myli się —w nazwiskach, ale to głupstwo. Właśnie o pogrzeb tego Sienkiewicza chodzi. Wszystkie organizacje społeczne i publiczne wezmą udział w uczczeniu pamięci Wielkego Obywatela i Patrjoty, więc możebyśmy i my, jako organizacja zgłosili swój udział w uroczystościach żałobnych?

— Kpi pan, czy co? Sienkiewicz pisał o królach, szlachcie, rycerzach i t. d., my zaś, jako związek zawodowy, gwiżdżemy na podobne przeżytki. Zresztą, co nas obchodzi jakiś pisarz? Kapitalista, ani bankowcem nie był, ksiąg handlowych nie prowadził, nawet na giełdzie nie grał... Co innego, gdyby taki Adek Stückgold umarł. Wtedy z obowiązku sumienia i serca popierałbym myśl wysłania na pogrzeb deputacji z wieńcem. Ale Sienkiewicz...

Nie ręczę bynajmniej, że djalog powyższy przytoczony jest z stenograficzną ścisłością, natomiast jaknajściślej powtórzę tu zdanie jednego z wybitniejszych członków związku o prezesie tegoż, p. S. Dabulewiczu.

— Widzi pan, — oświadczył mój rozmówca, — prezes p. Dabulewicz, nadaje związkowi bankowców taki kierunek, że pracownicy bankowi, jako organizacja nie wezmą udziału w uroczystościach ani też nie wezmą!

Co innego się stało. Wiem od naszego serdecznego przyjaciela, p. inż. Łozińskiego, że związek pracowników bankowych udziału w uroczystościach żałobnych wziął, a p. Łoziński jest dobrze poinformowany, bowiem brał bezpośredni udział w organizacji pogrzebu, jako pomocnik t. zw. mistrza ceremonji.

Zresztą nic się znów tak złego nie stało, że bankowcy nie brali udziału w oddaniu posługi ostatniej Jednemu z najznakomitszych Obywateli, którego czciła cała Polska, prócz bankowych. Towaryszcz Bronstein Trockij też nie uznaje...

MODA I KIESZEŃ

Pętaki czyli tańce nowoczesne

W epoce kiedy się emancypujemy i stajemy się wolnemi, samodzielnemi, przyjemnie jest włożyć na siebie dobrowolne pęta, np. w rodzaju sukni tak wąskiej, że aż spętanej. Wprawdzie czyni się różne ustępstwa na rzecz kroku, jak to klosze (właściwie volant en forme), lub godety, o których piszę osobno. Jednakże suknia pozostaje klasycznie wąską. Nic dziwnego, że skorzystali z tego metrowie tańca, ażeby ku naszemu zdumieniu zmienić raz jeszcze zasadniczo tańce. A więc nie tańczy się już zeszłorocznego shimmy, minęła jawa, pozostał tylko sen...

Nowoczesne shimmy i blues polega na dreptaniu o króciutkim kroczku w odległości bardzo przyzwoitej (na odległość strzału ...z oka).

Szczęśliwe babki, tańczące przez całe życie walca i mazura! I szczęśliwi metrowie współcześni, który postawią w Nicei jeszcze 2 nowe wille pod nazwą: „Willa Blues" i „Willa nowe Shimmy!"

Antuka.

Kwestja bałkańska w powiatowej komendzie policji

Z aresztu przy komendzie policji powiatowej zbiegł aresztant 26 - letni Piotr Frankowic, poddany serbski.

Jest to mężczyzna słusznego wzrostu, brunet, o śniadej cerze.

Nieuchwytny opryszek

trzy razy wymykał z rąk policji, krwią znacząc drogę swej ucieczki

Skazano go na 12 lat ciężkiego więzienia

Istotę powodzenia dla złodzieja stanowi jego własne przeświadczenie o towarzyszącem mu szczęściu i bezkarności. Jednym z takich dufnych z siebie szczęściarzy był zawodowy włamywacz Józef Marczak, z którym parę razy policja „nawiązywała kontakt", jednak zawsze śmiały opryszek umiał umknąć.

Pewnego dnia, po całym szeregu nieudanych obław, w mieszkaniu rodziców Marczaka zaczaił się funkcjonarjusz policji, Samosiak i doczekał się istotnie przybycia przestępcy, lecz w chwili gdy chciał go aresztować, ten

obezwładnił wywiadowcę

i zniknął.

Po pewnym czasie na Marczaka natknął się policjant Kaszuba, chciał więc go aresztować, jednak zręczny rzezimieszek w jednej chwili wyciągnął rewolwer, którym sterroryzował nieprzygotowanego do orężnego starcia policjanta i zbiegł.

W jakiś czas znów potem nie dający się ująć przestępca zatrzymany został przez policjanta Szpakowskiego, jednak i tym razem zdołał błyskawicznie wyciągnąć rewolwer i dać do posterunkowego kilka strzałów, które jednak chybiły.

Za uciekającym, prócz Szpakowskiego, pognali podchorąży W. P., Szwarowski

z obnażoną szablą

i ciął nią Marczaka w głowę, ten jednak rzucił się na oficera ze sztyletem, raniąc go w rękę i plecy. Uciekającemu nadal przestępcy zastawił drogę dorożkarz, któremu bezczelny zbir zagroził

sztyletem,

wołając ze śmiechem:

— Bądź frajer i trzymaj mnie, zobaczę czy długo utrzymasz.

To jednak załamało się dotychczasowe szczęście Marczaka. Na odgłos strzałów z przeciwnej strony nadbiegł patrol policyjny, który niebezpiecznego opryszka obezwładnił, odbierając mu cały rynsztunek złodziejski: rewolwer, sztylet, łom, latarkę, wytrychy i stalowe nożyce.

Sąd okręgowy, przed którym Marczak stanął, skazał go na

12 lat

ciężkiego więzienia.

Sześciu spokojnych obywateli aresztowano i zbito w komisarjacie na kwaśne jabłko

Metody śledcze w ojczyźnie Nat Pinkertona

W Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych prasa miejscowa wystąpiła z ostrym protestem przeciw okrucieństwom stosowanym przez miejscową policję.

Wystąpienia te zwróciły uwagę władz wyższych, które zarządziły surowe śledztwo. Jak zaznacza miejscowy organ polski, ofiarami tych okrucieństw nie są bandyci niebezpieczni, lecz spokojni obywatele. W stosunku do mętów społecznych policja pittsbarska okazuje tak wybitne niedołęstwo, iż niedawno nawet wieszczowie złodzieje pokradli krzesła ze stacji policyjnej.

Sprawa cała wyszła na jaw dzięki pomyłkowemu aresztowaniu sześciu osób z inteligencji, w związku z rabunkiem, jaki miał miejsce przed ich przejazdem. Okazało się. że aresztowano pierwsze lepsze osoby spotkane na dworcu kolejowym.

Wszyscy zostali skatowani, a najcięzej poturbowany p. Duerling takie oto zdał sprawozdanie:

„Bili mnie po głowie i twarzy pięściami, a kiem zwalili z nóg na podłogę. Wówczas zaczęli kopać mnie w krzyże i piersi. Byłem cały zalany krwią którą przesiąkł mój ubranie i musiałem leżeć we krwi na podłodze. Tak zbitego i na pół przytomnego pozostawili mię, a sami wyszli. Mogę jednak pokazać ich, gdy tylko zobaczę".

Zdaniem pism amerykańskich sprawa nie pozostanie bez echa i zapewne oprze się o sąd, gdyż wogóle w całych Stanach Zjednoczonych policja, a z okrucieństwa, a jej metody śledcze mają nawet specjalne określenie „Third Degree".

p. z.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w Dzień Zaduszny i jutro we wtorek **„Podróż Hanusi do nieba“** Hauptmana w przekładzie Marji Konopnickiej Chwytająca za serce, a pełna podniosłego nastroju, miłością chrześcijańską przepojona ta fantazja poetycka wywiera głębokie wrażenie.

W środę z 50 proc. zniżką dla uczącej się młodzieży, wojska, urzędników państw. i komunalnych i t.d. ukaże się pełna staropolskiego humoru komedja Henryka Sienkiewicza **„Zagłoba swatem“**, oraz arcywesoła **„Ciepła wdówka“** Bałuckiego.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH.

podaje do wiadomości, że pociąg posp. nr. 401, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o g. 10.15 i przybywający do Gdańska o godz. 19.00 i takiż pociąg powrotny nr. 402 odchodzący z Gdańska o godz. 9.05 i przybywający do Warszawy na dworzec Główny o godz. 18.40 kursować będą w dalszym ciągu aż do odwołania.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Podróż Hanusi do nieba“.

Jutro.

„Podróż Hanusi do nieba“.

Co wyświetlają w kinach?

Wieści z Grudziądza.

REPERTUAR TEATRU MIEJS. W GRUDZIĄDZU.

Poniedziałek przedstawienia nie będzie.

Przewodnik przemysłowo-handlowy po Toruniu

Wymienione poniżej firmy polecamy Szanownym Czytelnikom.

Artykuły męskie

„The Gentleman“
L. Kaźmierczak
Magazyn artykułów męskich. Toruń, St. Rynek, róg Żeglarskiej.

Kazimierz Witkowski
Toruń, Szeroka 19.
Stale nowości w kapeluszach, czapkach, krawatach, płaszczach gumowych, bieliźnie męskie, pyjamach, chusteczkach, rękawiczkach, walizkach, laskach i parasolach.

Bławaty

Bławat Polski
Czesław Gaszyński.
ul. Chełmińska 8 Tel. 494.
Wielki wybór wszelkiego rodzaju bławatów po cenach konkurencyjnych.
Specjalność: Kangarny bielskie, tomaszowskie i angielskie. Zakup wprost z fabryk.

„Bazar“ Tadeusz Witkowski
Toruń, St. Rynek 25. Tel. 53.
Materjały na ubrania, płaszcze i kostjumy, inlety pościelowe i fartuchy. Towary drobne. Bielizna damska, męska i dziecinna.

Konfekcja

Na raty
Ubiory damskie, męskie, dziecinne, bielizna, i t.p.
B-cia Perscy
Toruń, ul. Kopernika 22
Warunki najdogodniejsze. Na raty wszystkim bez wyjątku.

Kapelusze

L. Świgoń
Toruń, Łazienna, 20 (naprzeciw kościoła Św. Jana.)
Przyjmuje do przefasonowania kapelusze stare damskie i męskie, również przeróbki z jedwabiu i aksamitu.

Kapelusze!
Chrześcijańska specjalna pracownia kapeluszy damskich i męskich, przefasonowywa podług najnowszych modeli w ciągu sześciu dni. Obsługa fachowa. Ceny konkurencyjne.
Józef Szopa, Toruń, Św. Jakóba nr. 13.

Wawrzyniec Florczak
Toruń, ul. Mostowa 20. Chrześcijański warsztat kapeluszy przyjmuje do przefasonowania i farbowania filcowe i słomkowe, damskie i męskie kapelusze podług najnowszych fasonów.

Helena Dywińska
Piekary nr. 43 II. ptr.
Specjalny skład kapeluszy damskich w różnych fasonach. Także przyjmuje się do przefasonowania i farbowania. Wykonywa się futrzana czapki, mufki i kołnierze w najnowszych fasonach. — Ceny przystępne. —

Leon Wojtkiewicz
Stary Rynek 26
Wielki wybór kapeluszy i czapek męskich i dziecinnych. Laski, parasole, krawaty, rękawiczki i szkolne czapki. Duży wybór.

Obuwie

W. Sochacki
Toruń, ul. Strumykowa nr. 2
Poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne własnego wyrobu pod gwarancją na miarę po cenach przystępnych oraz wykonywa wszelkie reparacje.

Jan Lisiński
Toruń, ul. Królowej Jadwigi poleca wielki wybór
Obuwia
damskiego, męskiego i dziecięcego po cenach najtańszych.

Galanterja

Parzybok Rydlewski
Toruń, Chełmińska 9.
Zabawski dziecięce, **wyroby platerowe** i kryształy.

Paweł Billert
Nowy Rynek, róg Prostej.
Specjalny skład torebek damskich, waliz, tek, parasoli i lasek itp. — Kolektura loterji państwowej.

Artykuły spożywcze

Dom delikatesów i towarów kolonjalnych
dawn. L. Dammann i Kordes T. z o. p.
Handel win i likierów.
Toruń, Stary Rynek 31. Tel. 51

F. Raczyński
Handel towarów kolonjalnych, spożywczych, delikatesów, win, wódek i likierów
Toruń, ul. Św. Ducha 12, róg Kopernika. Tel. 437.
Dla stałych klijentów przewidziane są podarki gwiazdkowe. Proszę żądać książeczki rabat.

A. Thimian
Toruń, Mostowa 40. — Zakup wszelkich gatunków zboża. — Sprzedaż najlepszych gatunków mąki i paszy.

Konrad Kochanowski
Skład towarów spożywczych i kolonjalnych Toruń, ul. Mickiewicza 123 (narożnik ul. Kochanowskiego) poleca wszelkie towary kolonjalne i spożywcze w umiarkowanych cenach.

Z. Szymański
Toruń, ul. Mickiewicza nr. 127.
Skład towarów kolonjalnych i delikatesów. — Usługa skora. — Ceny konkurencyjne.

Mielicki i Truskolaski
Spółka Handlowa
Cukier, melasa, towary kolon. Toruń, Łazienna 3. Telef. 346.

Tytonie

Henryk Klimczewski
Rynek Staromiejski 3
Skład wyrobów tytoniowych i przyborów do palenia — również sprzedaż weksli i znaczków stemplowych.

Wina - wódki - likiery

Maksymiljan Pasala
Toruń, Żeglarska 24
Poleca najprzedniejsze wina owocowe i zagraniczne, likiery, wódki i soki. Cygara, papierosy i tytoń.

Generalna Reprezentacja Fabryki Wódek i Likierów Hr. Potockiego. — Jan Hellebrand.
dawn. Hellebrand i Degórski.
Toruń, Mostowa 11.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

L. Dalkowski i Ska.
Toruń, Strumykowa 5—7 Tel. 35.
Fabryka likierów i wódek.

Wacław Maćkowiak
Fabryka wódek i likierów.
Toruń, Szeroka 24.

T. Chmurzyński i Gorczyński
Toruń, Prosta 15—17.
Fabryka likierów, koniaków araków.

Feliks Miłowski
Toruński Dom Handlowy, Toruń, Mostowa 18, telef. 432. Hurtownia win i wódek. Gen. reprezentacja na Wielkopolskę i Pomorze wyrobów Baczewskiego we Lwowie.

Spedycje

W. Boetcher
nast. właśc. A. Kulwicki
Spedycja, transport mebli — międzynarodowe transporty.

Ekspedycja
Władysław Kowalski
Toruń, św. Jerzego 66, tel. 191 najtaniej i najszybciej załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres spedytorstwa. — Szybko i tanio.

Ludwik Szymański
Urzędowa eksped. kolejowa, spedycja, transport mebli, żegluga, magazyny z bocznicami kolejow. Żeglarska 3. Toruń, Tel. 909 i 914

Wyroby cukiernicze

Fabryka cukrów i czekolady
zakładów przemysłowych **Karol** Machlejd S-ka Akc. w Warszawie. Jeneralny zastępca na województwo Pomorskie i Poznańskie **Gustaw Fabian,** Toruń, ul. Mickiewicza nr. 126, telef. 4.19. Jakość wyrobów powszechnie znana. Na składzie w Toruniu stale wszystkie poszczególne gatunki warobów. Hurtownikom 2-miesięczny kredyt i 5% rabatu.

Toruńska fabryka pierników,
karmelków i czekolady dawn. Ryszard Thomas, Toruń, ul. Jęczmienna nr. 4/13.

Fabryka
— cukrów, czekolady chałwy —
J. Sybilski i A. Krzemiński
Toruń, Łazienna 28, I. p. w podw. polecają znane z dobroci swoje wyroby wykonane przez najznakomitszych majstrów znanych w kraju i zagranicą.

Jan Skoniecki
Fabryka cukrów i czekolady. Skład główny detaliczny ul. Szeroka 42. Tel. 27. — Fabryka ul. Żeglarska 7. Tel. 61.

Wyroby żelazne

Aleksander Mroczkowski
Toruń, ul. Chełmińska.
Skład towarów żelaznych i stalowych. Magazyn sprzętów domowych i gospodarczych.

Stefan Cichocki
Specj. skład narzędzi i maszyn dla handlu i przemysłu, okucia do mebli, towary żelazne, sprzęty domowe.
Toruń, Król. Jadwigi 20, T. 374.

Materjał opałowy

Węgiel górnośląski I. kl.,
drzewo opałowe, brykiety i torf z dostawą i bez po cenach bardzo korzystnych poleca **A. Grabowski,** handel opału, Toruń, ul. Grudziądzka Nr. 27 (naprzeciw cmentarza wojskowego).

Kołdry

Warszawska Pracownia Kołder
Toruń, Warszawska 10—12.
P. Uspieńska.
Kołdry watowe, wełniane i puchowe oraz przeróbka starych kołder. Własny wyrób waty i wełny oraz zgręplowanie starej waty i wełny.

Wyroby papiernicze

Skład materjałów piśmiennych
Z. Busiakiewicz, Chełmińska 24. Poleca książki kontowe, papier luksusowy, obrazki oprawione i bez, książeczki do nabożeństwa, artykuły szkolne, pocztówki artystyczne w dużym wyborze.

Meble

F. K. Deręgowski
Toruń, Mickiewicza 127.
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa po cenah przystępnych.

Technika i mechanika

Maszyny do pisania i szycia
reparuje pod gwarancją fachowego wykonania. Zakł. reparacyjno-machaniczny.
K. Tułodziecki, Toruń, Małe Garbary nr. 5.

M. Chmielewski i Ska.
Zakłady Przemysłowo Handlowe, T. z o. p. Tel. 424.
Toruń, ul. Małe Garbary nr. 17. Budowa Zakładów Przemysłowych i elektrycznych Instalacja siły i światła, naprawa dynamo i elektromotorów.

Materjały budowlane

Materjał Budowlany
Tow. Akc. w Poznaniu
Oddział w Toruniu
Ul. Królow. Jadwigi róg Garbar Hurtownie i detalicznie sprzedaje wszelkie materjały budow.

A. Sokołowski.
Toruń, Rabiańska 13 (prywatne mieszkanie Wysoka 9. Pracownia stolarska wykonywa podług własnych wzorów kompletne sypialnie, pokoje stołowe, gabinety męskie i t.d. pod gwaranc.

Kawiarnie i cukiernie

Kawiarnia i Cukiernia „Automat“
Szeroka nr. 6 Telef. 197
Jako specjalność arabska mokka, likiery Baczewskiego i Bolca, piwa poznańskie i porter żywiecki. Wyśmienite wyroby cukiernicze.

ED. HOFFMANN
Cukiernia, Nowy Rynek 12, Tel. 618. Spec. zamówienia poza dom, piewszorzędny wyrób. Zasada: niskie ceny.

Restauracje

RESTAURACJA „POD WIECHĄ“
wł. St. Spychalski ul. Piekary 21. Pierwszorzędna restauracja na miejscu. Ceny przystępne. Smaczne, tanie śniadania, obiady i kolacje. Zimne i ciepłe przekąski.

Krawiectwo

L. Sielski
Warszawski Zakład Krawiecki Toruń, ul. Mickiewicza nr. 113 wykonuje pierwszorz. garderobę damską, męską i wojskową po cenach przystępnych. Wykonanie solidne.

ALEKSANDER IWAŃSKI
Mistrz Krawiecki, ul. Kopernika nr. 37 II. p. Specjalny zakład krawiecki dla wojskowych umundurowań. Mody męskie podług najnowszych żurnali.

Wojciech Sucharski
Warszawski Zakład Krawiecki
Toruń, Mickiewicza 118
Wykonuje pierwszorzędną garderobę cywilną i wojskową po cenach przystępnych.

A. Grabowski i S-ka
Toruń, ul. Szczytna 17. **Zakład krawiecki** wykonuje pierwszorzędną garderobę damską i męską. — Wykonanie solidne. — Ceny przystępne.

Franciszek Seidler
Toruń, ul. Prosta róg Jęczmiennej. Wykonuje podług miary garderobę damską i męską. Materjały wszelkiego gatunku stale na składzie.

Antoni Lendzion
Mistrz krawiecki
Toruń, Nowy Rynek 1
Wykonuje wszelką garderobę dla Pań i Panów pod gwarancją.

Zakład Krawiecki Związku Inwalidów.
Toruń, ul. Wysoka
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres krawiecki po cenach **50% niżej taryfy.** Czysty dochód przeznacza się na zapomogi dla wdów i sierot po poległych.

Wyroby sanitarne

Dom Sanitarny — Dental Depot
W. Orczykowski.
Środki opatrunkowe, wyroby gumowe i chirurgiczne, apteczne weterynaryjne oraz wszelkie przybory dentystyczne.
Toruń, ul. Kopernika 30.

Zakłady zegarmistrzowskie i złotnicze

Zakład Zegarmistrz.-Jubilerski
K. Karaszewski
Toruń, ul. Św. Katarzyny 12.

E. Lewęglowski
Toruń, ul. Prosta (róg Jęczmiennej. Skład zegarmistrzowsko-złotniczy. Własna pracownia reparacyjna. Ceny umiarkowane.

Jan Nalaskowski
Toruń, Różana 5 (wejściez Piekar). Poleca zegary, zegarki oraz wszelką biżuterję. Ślubne obrączki. Własna pracownia reparacyjna. Ceny konkurencyjne. obsługa fachowa.

Józef Nawrocki
Ul. Szewska 24.
Skład zegarmistrzowsko - jubilerski. Zegary, biżuterja, zegarki w złocie i srebrze; ślubne obrączki szczerozłote. Własna pracownia repar. zegarków i biżuterji. Fachowe wykonanie.

Różne

Samochody
Pomorska Fabryka Samochodów, Motorów i Maszyn
Bracia Cierpiałkowscy, Toruń, polecają samochody „Ford“ i „Lincoln“, motocykle „Puch“ i „Cleveland“, opony, benzynę i smary. — Reparacja samochodów e. c. t.

Pralnia Warszawska
Toruń, Mickiewicza 93.
Pranie i prasowanie sztywnej i miękkiej bielizny. Ceny przystępne — wykonanie solidne.

Pilnikarnia i Szlifiernia
Toruń, Piekary 27.
Juljusz Hoffmann
mistrz pilnikarski dawniej Seepolt. Polecam się do nacinania tępych pilników i raszpli każd. gatunku. Także wymieniam tępe na ostre za dopłatą. Nowe pilniki i raszple w każdym gatunku do nabycia.

EDMUND ORCZYKOWSKI
Skład przyborów tapicerskich i lnianych. Szewska 3. Poleca sznurki wszelkiego rodzaju, worki, sienniki, miotły, szczotki, powrozy, liny i t.d.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2.75 zł. za granicą 4,00 zł. **Ceny ogłoszeń:** W tekście specjalne 15gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabliczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.00 do 6-ej

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu **Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK**